Nr. 186. Piątek, 17 Sierpnia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **26 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej“.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego, posiadającego tytuł i charakter radcy sądu krajowego sędziego powiatowego sądu krajowego w Krakowie Eugeniusza Krausa, oraz sędziów pow., Jana Barbackiego z sądu krajowego w Krakowie, Mieczysława Miszkego w Nowym Sączu, Konrada Adama Czerneckiego, Leona Ignacego Preissa i Władysława Rechowicza wszystkich trzech z sądu krajowego w Krakowie, Jana Kukiel-Krajewskiego z wyższego sądu krajowego w Krakowie, Józefa Czaplińskiego w Tarnowie, Adama Szczerbę i Jana Aleksandra Baczyńskiego z sądu krajowego w Krakowie i dr. Piotra Kosmana w Myślenicach, dalej sędziów powiatowych i naczelników sądowych dr. Franciszka Feilla w Czarnym Dunajcu i dr. Kazimierza Czarnego w Kolbuszowej radcami sądu krajowego i naczelnikami sądu powiatowego z pozostawieniem ich na dotychczasowych miejscach służbowych.

P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego Franciszka Piotrowicza w Tarnowie, radcą sądu krajowego w Tarnowie a sędziego powiatowego Leopolda Józefa Kliera w Jaśle, radcą sądu krajowego w Jaśle, dalej sędziego powiatowego i naczelnika sądu Kazimierza Albrychta w Sokołowie, radcą sądu krajowego i naczelnikiem sądu powiatowego w Sokołowie i sędziego powiatowego Łucyana Maryana Zoellnera w Rozwadowie, radcą sądu krajowego i naczelnikiem sądu powiatowego we Frysztaku.

P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi sędziów z pozostawieniem ich na dotychczasowych miejscach służbowych, Antoniego Wasiewicza w Muszynie, Ludomira Ginę w Żywcu, dr. Samuela Müllera w Wieliczce. Stanisława Przeworskiego w Sokołowie, dr. Władysława Samołyka w Tarnobrzegu, Wincentego Dyrcza w Mielcu, dr. Józefa Kaczmarskiego w Wieliczce, dr. Rafaela Taubenschlaga z okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, Romana Otowskiego w Mielcu, dr. Teofila Sworzenia w Ropczycach, dr. Emila Franciszka Mecnarowskiego w Wadowicach, dr. Józefa Czumę w Krakowie, Józefa Radonia w Skawinie, Bolesława Gumińskiego w Wieliczce, dr. Władysława Dymka w Kętach, dr. Augusta Floryana Kwiecińskiego w Żywcu, Stanisława Dobrowolskiego w Limanowej, dr. Stanisława Antoniego Kosmana w Żabnie, Jana Kurowskiego w Krośnie, dr. Kazimierza Jareckiego w Strzyżowie i Romualda Stobieckiego w Oświęcimiu.

P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował sędziego dr. Stefana Zapałę w Łańcucie sędzią powiatowym i naczelnikiem sądu w Pilźnie, oraz zamianował sędziami powiatowymi sędziów Jerzego Flataua w Tarnowie dla Tarnowa, dr. Michała Steca w Rzeszowie dla Rzeszowa i Eugeniusza Jeżowera w Leżajsku dla Tuchowa.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała elewa ewidencyjnego Władysława Henryka 2-ga im. Korlakowskiego, geometrą ewidencyjnym II. klasy w XI. klasie rangi.

Wiceprezydent dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł poczmistrza Piotra Masiaka z Koniuchów do Hulcza.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 10 sierpnia 1917 l. 19314/XIX/4077, w przedmiocie uregulowania sprzedaży świec, i nadzoru nad obrotem świec w Galicyi, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 16 sierpnia 1917.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Dziennik praw państwa ogłosił rozporządzenie Urzędu żywnościowego o nowych przepisach w sprawie spożywania zboża i mlewa. Znosi się zarządzone w maju zmniejszenie przydziału, które tak dotkliwie odczuwano. Z początkiem nowego okresu spożycia, t. j. po dniu 16 sierpnia b. r. obowiązywać będą znowu owe ilości, które były przepisane przed majem b. r., a więc dla ciężko pracujących 300 gr. mąki, dla rolników, którzy sami siebie zaopatrują, 300 gr. zboża, dla ciężko pracujących robotników rolnych 366 gr. zboża, dla reszty ludności 200 gr. mąki na głowę. Dla dzieci do skończonego 3 r. życia umożliwi się pobór grysiku pszennego lub mąki owsianej w granicach ilości dopuszczalnej; w pewnych warunkach, które oznaczą polityczne władze krajowe, mogą ciężko chorzy otrzymywać mąkę lepszą. Nader ważny jest § 5 nowego rozporządzenia o dodatkach do dopuszczalnej ilości dla konsumcyi, które ma się wydawać tygodniowo najwyżej w ilości ¼ klg., a mianowicie grysiku, jęczmienia, gryski owsianego i wyrobów z ciasta. Zezwalając na takie dodatki, Urząd żywnościowy oczywiście przedewszystkiem będzie uwzględniał ogólną sytuacyę aprowizacyi poszczególnych obszarów administracyjnych, potrzebę zaopatrzenia ciężko pracujących i osoby niezamożne. Wydawać się będzie wyżwymienione artykuły tylko za okazaniem karty żywnościowej. Przez to zapewniony będzie równomierny rozdział. Naturalnie regularne wydawanie dodatków rozpocznie się dopiero z początkiem października, bo przysposobienie i rozdział potrzebnych ilości grysiku owsianego i jęczmienia wymaga pewnego czasu. Rozporządzenie uwzględnia także większą potrzebę odżywiania się kobiet w ciąży i matek karmiących i przyznaje pierwszym od 3 miesiąca ciąży, a drugim do ukończenia 10 miesiąca życia dziecka, prawo poboru dodatków w ilości pół klg. tygodniowo. To udogodnienie ogranicza się jednak do większych miejscowości przemysłowych, w których jak uczy doświadczenie, stosunki aprowizacyjne są niepomyślne. Dzień, w którym zacznie się regularny pobór dodatków i wydawania mąki dla dzieci, będzie w czas podany do wiadomości ogółu. Dalszą inowacyą jest zaprowadzenie osobnych kart do podróży na chleb i mąkę.

*

P. Kierownik Ministerstwa robót publicznych, tajny radca Homann przyjął we wtorek przedstawicieli prasy i zawiadomił ich o stanie sprawy węgla. Kwestya ta jest poważna i trudna, ale niema powodu do przesadnych obaw, bo stanie się wszystko, aby dać radę trudnościom. Należy liczyć się z ubytkiem produkcyi i zwiększonem zapotrzebowaniem kolei i przemysłu wojennego. Do tego przyłącza się zapotrzebowanie armii i rolnictwa. Celem poprawy bilansu węglowego, przedewszystkiem przystąpiono do akcyi zwiększenia produkcyi. Mowca przypomniał zarządzone z inicyatywy Najj. Pana zwolnienie górników ze służby wojskowej. Rząd niemiecki zapewnił dowóz przyznanej ilości. Przewidziano też różne oszczędności, jako to: skasowanie oświetlania zbytkownego i reklamowego, wcześniejsze zamykanie restauracyj i kawiarń. Co do sklepów szczególnie będą uwzględnione sklepy spożywcze. Zakazu opalania piecami gazowymi nie będzie. Co do organizacyi, to myślą zasadniczą jest ścisła centralizacya pod względem przydziału węgla na poszczególne obszary konsumcyi, a decentralizacya rozdziału i oddawania węgla konsumentom. Wnet ukaże się ogólne rozpo-

---

76)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

XVI

U szczytu.

(Ciąg dalszy).

Burza łez zerwała się i Maud się rozszlochała. Niepostrzeżenie wsunął się do pokoju pan Bogusław i stał opodal bez ruchu.

Gdy padło nań wejrzenie matki, gwiazdy stanęły w jej źrenicach.

— Podaj mi rękę!... — szepnęła do syna, który z drugiej strony jej łóżka przyklakł, ujął rękę matki i przycisnął do niej drżące wargi.

A ona nic nie mówiła. Milczenie zawisło nad grupą tą żałosną niby baldachim.

Wreszcie Bogusław popatrzył w jej przezroczyste pergaminowe lica i wyszeptał trwożliwie:

— Jak mama się czuje...

Długo nie było odpowiedzi.

— Dobrze... — odrzekła nareszcie matka i uśmiech jakiś, co miał poprzeć, potwierdzić te słowa, zamigotał blado wokoło jej ust.

Gdy po chwili Bogusław zwrócił oczy na głowę płaczącej kobiety, pani Wolska spojrzała mu w oczy głęboko i rzekła:

— Nasza Polka...

Czyż mogła powiedzieć mu coś przyjemniejszego?

Nie były to wszakże jej ostatnie słowa. Jak ognik migotliwy, płonęło w niej jeszcze życie.

W dwa dni potem, gdy pani Elżunia wywołała brata i jego narzeczoną z sypialni matki na herbatę i we troje przyszli do przekonania, że matka stanowczo dźwiga się z topieli słabości, prysnęła ostatnia iskra i sine milczenie wstąpiło w dostojną jej postać. Gdy zjawili się znów w sypialni, zastali ją powleczoną całunem śmierci, zastali rzeźbę.

Opuściła ich...

Cień cmentarny omroczył ich, spłoszył wiosenne blaski, lecz Maud w tych dniach smutku stała przy Bogusławie całem sercem i dzieląc z nim łzy i żałość, niosła mu ogromne pocieszenie.

Ile razy u Klitowiczów były tłumne zebrania — a bywały częściej niż kiedykolwiek — Maud uciekała do pani Kłodowskiej lub do hrabiny Izy, która przywiązała się do niej serdecznie i dla przyjaciółki wyrzekała się nawet balu, pocieszając się, że dzisiejsza młodzież „już nawet“ nie umie tańczyć po polsku, lecz chadza na bale niby na zaciąg lub na zgiełkliwy jarmark małżeński.

Nad nieobecnością milionerki w salonie p. Gustawowej biadał pokryjomu adwokat Drzewiński, gdyż wskutek śmierci pani Wolskiej, odraczającej ślub panny Sloter z lekarzem na długo, począł pieścić w zanadrzu nadzieję, iż uda mu się powoli wyrugować dr. Wolskiego i zasiąść na jego miejsce.

Pan Czesław Doliński zaś dał za wygranę. Konkury jego nie wyszły po za dwie czy trzy zgoła nic nie mówiące wizyty. Zaraz wprawdzie, osiadłszy w mieście, w którem prowadzał na spacer swą nudę, roił coś o uroczej Amerykance, ale i te blade sny pierzchały pod wpływem berlińskiej Circe.

Raz jeden tylko ujawniły się aspiracye jego do ręki panny Sloter. Było to w klubie, późno w noc gdy mnogie libacye tchnęły weń iskrę energii i rozświetliły jego umysł tak, iż pojął, że ukazując mu w perspektywie milionerkę, pan Gustaw oszukał go poprostu. Wśród rozgwaru o kobietach ozwał się do Klitowicza nie bez rozdrażnienia:

— Mówił mi pan, że mam wolną drogę do panny Maud i przyrzekł mi pan być w tem pomocnym, a co się pokazało?

Od czasu, gdy Doliński wyzbył się Doliny, Klitowicz unikał go i nie miał go za nic. A na interpelacyę jego odrzucił grubiańsko:

— Do stu piorunów, czyż mam się za pana ożenić?!... Nawet pierwszego lepszego lekarza nie potrafił pan zdystansować! he, he...

Sprawa utonęła i Maud nigdy nie dowiedziała się, że w Dolińskim miała konkurenta.

Dni jej schodziły cicho, przeważnie na dalszych studyach polskich pod kierownictwem akademicko-wykształconej profesorki. Wieczorami czytywała niekiedy z panem Bogusławem „Księgi Pielgrzymstwa polskiego“ i to wynosiło ich po nad żałobę, dzielącą ich od miłości.

Tymczasem hrabina Iza namawiała ją, aby w lutym pojechała z nią do Włoch, lecz Maud odebrała list z Chicago, w którym matka domagała się jej powrotu, przynajmniej na kilka miesięcy. Skoro ślub musiał uledz zwłoce, Maud sama winna była pospieszyć do matki Wprawdzie pani Sloter nie utyskiwała nad swem osamotnieniem, bo wiecznie zapracowana nie gubiła się w sentymentach, lecz Maud wyczuwała, że matka tęskni za nią od dawna.

Myśl o rozłące z panem Bogusławem bolała ją i głód miłości przykuwał ją do jego boku, głusząc głos wołający ją do matki, jednakże rozumiała, że na wezwanie to musi gotować się do podróży. Wyobrażała sobie matkę, siedzącą kamieniem od rana do nocy w kantorze, do głównego jej sklepu przylegającym, czuwającą nad wszystkiem tak, jakby nie miała doskonałego managera, a w domu znajdującą pustkę. Czyż Maud nie powinna zdjąć z niej trochę ciężaru pracy i opromienić ją swoją obecnością? Zresztą, czyż nie zalecało się teraz zrealizować majątku matki, sprzedać firmę i zabrać panią Katarzynę do kraju ojczystego, gdzie obie jej córki ugrzęzły na dobre? do owej niezapomnianej Opalenicy, do grobu św. Wojciecha, do tych stron dalekich a zawsze bliskich, o których pani Sloter nie wspominała nigdy bez rozczulenia?

(Ciąg dalszy nastąpi).

rządzenie, które Szefom Rządów krajowych pozostawi swobodę uwzględniania szczególnych stosunków i wydania dla poszczególnych krajów i miast zarządzeń, celem przyznania im wystarczającego kontyngentu węgla. Wkońcu P. Kierownik Ministerstwa oświadczył, że możemy przetrwać i przetrwamy.

*

Pos. Wassilko wystosował w imieniu Związku ukraińskich posłów do Rady państwa i Sejmu z Bukowiny, z powodu odzyskania Bukowiny, telegramy do komendantów wojskowych, w których wyraża podziękowanie ludności ukraińskiej za oswobodzenie ich ojczyzny z pod znienawidzonego panowania moskiewskiego, oraz oświadcza, że obsadzenie kraju przez nieprzyjaciela ani na chwilę nie odstrychnęło duszy ludności ukraińskiej od Domu Cesarskiego. Ukraińcy zawsze czuli się jako straż Monarchii na krańcu wschodnim.

Komendanci odpowiedzieli serdecznem podziękowaniem za przesłane telegramy. Marszałek Kövess między innemi oświadcza, że entuzyastyczne przyjęcie Monarchy w Czerniowcach d. 6 b. m. jest najlepszym dowodem usposobienia ludności. Marszałek ks. Bawarski Lepold w odpowiedzi swej powiada: Najszczytniejszą palmą zwycięstwa dla wojsk sprzymierzonych jest świadomość, że ludności bukowińskiej tak ciężko dotkniętej, a tak wiernie trwającej przy Tronie Cesarskim przywrócono błogosławieństwa pracy pokojowej. Gen.-pułk. Böhm-Ermolli w swym telegramie powiada: Wskutek powodzeń w Galicyi także piękną Bukowinę z jej wierną zawsze Monarsze i lojalną ludnością można było oswobodzić z pod ucisku nieprzyjacielskiego, co gen.-pułkownika napawa szczególną radością. Gen.-pułk. Najdost. Arcyksiążę Józef odpowiedział: Czuję się szczęśliwym, że dane mi było na czele mych dzielnych wojsk w zwycięskim pochodzie odzyskać dla Ojczyzny i jej ukochanego Cesarza Bukowinę. Na rozradowanych twarzach Ukraińców widziałem łzy radości, widziałem, że ludzie wznosili ręce wołając: Bogu dzięki, żeście tu znowu! Oby właśnie fakt, że pułki węgierskie zadały cios rozstrzygający pod Czerniowcami, był symbolem najściślejszej przyjaźni i braterstwa obu narodów.

*

Węgierskie *Biuro koresp.* donosi: Niektóre pisma rozpowszechniły wiadomość, że między członkami rządu panuje różnica zdań i wnoszą z posłuchań niektórych polityków u Monarchy, że nastąpiło przesilenie gabinetowe. Wobec tego z miejsca kompetentnego oświadczono, że między członkami rządu istnieje niezmiennie solidarność. Zresztą nominacya ministrów bez teki według ustalonego planu nastąpi w tych dniach, a to jest najprostszem zbiciem kombinacyj, wnioskujących o przesileniu gabinetowem.

Oddanie sądownictwa Państwu Polskiemu.

Generalne gubernatorstwo lubelskie podaje do wiadomości dnia 14 b. m.: Jutro ogłoszone będzie w Warszawie rozporządzenie generalnego gubernatorstwa oddające sądownictwo Państwu Polskiemu. Identyczny komunikat wyda także c. i k. komisarz Rządu austro-węgierskiego. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 września.

C i k. Rząd przyjął dotyczące propozycye Rady Stanu w całości, nie czyniąc żadnych zastrzeżeń.

Sytuacya wojenna.

Z rezygnacyą pochyliło zdaje się, głowę dowództwo rossyjskie przed przemożnym losem, który takiego dokonał przewrotu w Galicyi wschodniej i na Bukowinie. W „los“ — to z jednej strony niezrównane męstwo wojsk sprzymierzonych i doskonałe oryentowanie się dowództwa w sytuacyi, — z drugiej zaś rozprzężenie wśród armii rossyjskiej i bezsilność jej komendy. Wprawdzie wysiłki Kereńskiego nie były nadaremne, lecz przyszły zapóźno — już gdy się dokonała katastrofa. Zaciekłość, jaką okazują liczne oddziały rossyjskie, może już tylko obronę mieć za przedmiot, — obronę stanowisk tak bardzo oddalonych od linii rossyjskiej z czasu przed ofenzywą zborowską. Biją się więc Rossyanie rozpaczliwie w przestworzu na wschód od Tarnopola, nad Zbruczem i w zakątku trzech państw, aby przynajmniej lokalnie, tu i ówdzie naprawić trudniejsze położenie. Oczywiście nowy komendant naczelny Korniłow nawet roić nie może o tem, by udało się odzyskać terytoryum, które od trzech lat pozostawało w okupacyi rossyjskiej. Katastrofalne klęski lipcowe położyły koniec możliwości tej — na zawsze. Poza obroną więc nowej linii na wschodzie galicyjskim i na Bukowinie wyładowuje się energia Rossyan wsparta przez Rumunów, głównie na linii Ocna-Fokszany, aby przynajmniej skrzydło mołdawskie ustrzedz od katastrofy. Czy możliwa zapobiedz jej jeszcze? Najnowsze komunikaty zdają się temu przeczyć — więcej nawet, zdają się wskazywać, że już i Rossyanie przyszli do przekonania bezowocności swych wysiłków w tej stronie. Tryumf sprzymierzonych jest tem większy, że właśnie nad linią mołdawską od wiosny bez wytchnienia pracowali inżynierowie francuscy, by ją uczynić niemożliwą do zdobycia.

Od kilku dni na północny-zachód od Fokszanów niemieckie dywizye Mackensena wypierają nieprzyjaciela coraz dalej na wschód. Atakami masowymi starają się Rossyanie w połączeniu z Rumunami coraz nowymi kontratakami pohamować nieprzyjaciela. Dnia 12 b. m. zdobyli Niemcy bronione z ogromną gwałtownością Panciu, położone na północ od Susity, a na zachód od miejsca, gdzie linie kolejowe Suczawa-Fokszany i Jassy-Gałac zbliżają się do siebie na odległość niewielu tylko kilometrów, a połączone są krótkim szlakiem poprzecznym.

Naciskany z dwu stron Szczerbaczew usiłuje za wszelką cenę wydostać się z matni. Zdaje się, że naczelna komenda nadesłała mu spiesznie posiłki z punktów zbiorowych, mianowicie z Jass i Suczawy. Od d. 12 b. m. rzuca się on jak szalony. Dnia niema, żeby niewykonał 10—12 ataków, wszystkie one jednakowoż załamują się w ogniu austro-węgierskich i niemieckich dywizyj. Te odpłacają pięknem za nadobne, tylko że nierównie skuteczniej. Zdobyte zostały ważne punkty strategiczne, wsie Grosesci i Slanic. Do wyparcia więc gen. Rohra żadną miarą nie są zdolne siły Szczerbaczewa, w oddaleniu zaś nie więcej nad 50 klm. stoi pod Panciu Mackensen i posuwa się coraz dalej naprzód. Sytuacya więc wziętego w dwa ognie Szczerbaczewa jest istotnie rozpaczliwa. Jeśli nie zdoła szybko odrzucić nieprzyjaciela na zachód i na południe — a że nie zdoła wskazują zdarzenia dni ostatnich, to znajdzie niebawem drogę odwrotu zamkniętą. O to też obawiają się militarni krytycy angielscy i francuscy.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już w ostatnim numerze w zęści nakładu).

Wiedeń, 14 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 14 sierpnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Na zachód od Panciu wojska nasze ponownie zyskały atakiem na obszarze. Na południe od doliny Ojtoz i na zachód od Ocny próbował nieprzyjaciel daremnie przeciwatakami sprowadzić zmianę w położeniu.

(Z włoskiego teatru wojny).

Nasi lotnicy zestrzelili od przedwczoraj cztery nieprzyjacielskie samoloty. Eskadra włoska obrzuciła bombami Assling. Zagrożone atakiem zakłady nie odniosły uszkodzenia.

(Z bałkańskiego teatru wojny.)

Położenie jest niezmienione.

Szef sztabu generalnego.

Wojenna kwatera prasowa donosi: W ogólnem położeniu wojskowem nie zaszła ważna zmiana. Nieprzyjacielska czynność bojowa w obszarze na północ od Fokszan znacznie osłabła. W tym obszarze nieprzyjaciel nie zdobył się na większą akcyę. Po odparciu ataku nieprzyjacielskiego, wojska niemieckie na zachód od Panciu osiągnęły nowe korzyści. Operacye postępują tam pomyślnie naprzód. W okszarze Tirgul-Ocna nieprzyjaciel prowadził dalej swe uporczywe zacięte ataki. Nigdzie nie udało mu się odnieść korzyści godnych wzmianki. Ataki kilkakrotne, prowadzone znacznemi siłami odparto, przyczem nieprzyjaciel poniósł wielkie krwawe straty, Rossyanie i Rumuni przelewają tam krew nie mogąc sprowadzić zmiany położenia bojowego.

Na Bukowinie i nad Zbruczem w ciągu dnia ogień działowy o średniej sile. Znaczna działalność nieprzyjaciela na polu obwarowań. Natarcie słabszych oddziałów nieprzyjacielskich z łatwością odparto. Na froncie położonym dalej na północ ogień działowy przy małej czynności bojowej był silniejszy niż w dniach poprzednich.

Biuro Wolffa donosi: Na froncie wschodnim tylko w niektórych odcinkach czynność artyleryi była bardziej ożywiona. Na Bukowinie i w Mołdawii Rossyanie i Rumuni wyczerpywali swe siły dalej w daremnych kontratakach. I tak na południe od Suczawy odparto silny atak Rossyan, przyczem przysporzono ich o wielkie straty. Taki samo spełzł na niczem atak rossyjko-rumuński na zachód od doliny Doftana, jakoteż między dolinami Trotus a Casinu. Na wschód od Fokszan i na zachód od ujścia Buzeau krwawe straty nieprzyjaciela były jeszcze większe. Na północ od klasztoru Lepsa podjazdy wojsk sprzymierzonych wtargnęły do rowów rumuńskich i wróciły pojmawazy 5 oficerów i 56 żołnierzy, oraz zdobywszy wiele broni. W Dobrudży czynność obustronna artyleryi miejscami była nadzwyczaj silna.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już w ostatnim numerze w części nakładu).

Berlin, 14 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 14 sierpnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Nie było większych czynności bojowych.

Front Arcyksięcia Józefa: Na południe od odcinka Trotusol nieprzyjaciel silnymi przeciwatakami usiłował odebrać nam nasz zysk na obszarze. Wykonał on również zacięte ataki na południe od doliny Ojtoz i Casinu, które wszystkie odparto.

Grupa wojska Mackensena. Koło Pańciu przyszło do nowych walk, w czasie których nieprzyjaciel atakując bezskutecznie poniósł najcięższe straty. Między dolinami Susity i Putny wojska nasze wyparły broniącego się uporczywie nieprzyjaciela w kierunku północno-zachodnim z powrotem ku górom. Wzdłuż dolnego Seretu walki na przedpolu przebiegły dla nas pomyślnie. wzięliśmy jeńców i zdobycz. W obszarze ujścia Dunaju odżyła czynność ogniowa.

Front macedoński: Nie wydarzyło się nic ważnego.

---

9)

HENRYK DATIN.

HRABIA DE RONCEBAY.

III.

(Ciąg dalszy).

Oficer słuchał nie przerywając opowiadania żony, a potem, tonem stanowczym, rzekł:

— Chyba nie wzięłaś na seryo propozycyi tego pana Gervaise?

— Mój kochany, opowiadam ci tę scenę, nie przywiązując do niej większej wagi.

— Tem lepiej w takim razie, bo byłbym bardzo niezadowolony, gdyby było inaczej.

A po chwili:

— Wiesz dobrze, iż mam wstręt do tego świata komedyantów, a sama świadomość, że Zuzanna weszła na tę drogą, życieby mi zatruła.

— Bywają przecież w ich liczbie uczciwe kobiety — ośmieliła się wtrącić pani Toullier.

— Och! Julio, tak niewiele... Przypomnij sobie te wszystkie, które spotykaliśmy w ciągu naszych peregrynacyj... Czy możesz mi zacytować choć tuzin takich, któreby przynajmniej przyzwoitemi nazwać można?

— Doprawdy — odrzekła śmiejąc się pani Toullier — wcale się nie zastanawiałam nad tem i uznaję się zupełnie niekompetentną pod tym względem.

Lecz komendant, ciągle zajęty jedną myślą:

— Czy wyobrażasz sobie — rzekł — naszą córkę w Café concert, lub wyciągającą talerz do gości, po odśpiewaniu swego kawałka?

— Może nadto daleko posuwasz swoje obawy.

— No, no, z tymi służalcami taniej sławy i oklasków, wszystkiego można się spodziewać!

— Zarówno z tobą, mój drogi, byłabym bardzo zmartwiona, gdyby Zuzanna poświęciła się tej karyerze... Wychowana w dobrych zasadach, jeżeli nie posiada wielkiego majątku, będzie z niej przynajmniej uczciwa kobieta.

— Dobrze mówisz, Julio.

Następnie, z uśmiechem ojcowskiego zadowolenia, dodał:

— Ze swoją urodą, z wyższem wykształceniem, z talentem i rozumem, nie będzie naszej córce brakowało dobrych partyj.

— Miejmy nadzieję — odrzekła komendantowa.

Z trzech synów Piotra Toullier, dwóch było w pułku a ostatni w szkole Saint-Cyr, gdyż ojcu chodziło o to, żeby każdy z nich był żołnierzem. Podobnie, jak wszyscy inni wojskowi, stary oficer znajdował, że nie może być nic lepszego od jego zawodu.

Powrót Zuzanny do domu nie był więc ciężarem nad siły i nie spowodował większych wydatków, któreby z trudnością mogły być poniesiono. gdy nagle straszne nieszczęście pogrążyło w rozpacz i żałobę rodzinę dowódcy batalionu.

W zimny i wilgotny dzień listopadowy, po dłuższym pobycie na podwórzu koszar, Piotr Toullier wrócił do domu czerwony na twarzy i wstrząsany dreszczem.

Przez resztę dnia pozostał w domu, przy ogniu kominka, ale noc następna była niedobra, niespokojna i pani Toullier, zatrwożona, nic nie mówiąc mężowi, wezwała pułkowego doktora.

Po sumiennem i szczegółowem opukaniu chorego, doktor nakazał spokój zupełny i bańki, a wychodząc nie ukrywał przed jego żoną, że stan jest poważny.

— Mąż pani ma, zdaje mi się, oba płuca zajęte.

— Zapalenie płuc?

— Jeżeli pani woli to wyrażenie.

— Ach! mój Boże! mój Boże!...

— Proszę się nie poddawać rozpaczy, bo mam nadzieję, że uda się zapobiedz temu zapaleniu.... Ale niechaj go pani pilnuje, bo najmniejsza nieostrożność może stan pogorszyć....

— Och! pod tym względem może pan być spokojny, doktorze, gdyż ani ja, ani Zuzanna nie opuścimy ani na chwilę chorego.

— W takim razie bardzo dobrze. Wrócę dziś wieczorem.

W pięć dni później, nie zdając sobie sprawy ze swego stanu, w ostatnim ataku duszności, komendant Toullier, oddał duszę Bogu.

V.

Śmierć głowy rodziny, oprócz boleści dla pozostałych, sprowadza z musu rozmaite zmiany w sytuacyi rodziny.

Zgon pana Toullier był prawdziwą klęską dla wszystkich. Gaża jego dość wysoka od lat kilku, z dodatkiem pięciuset franków rocznie przyznanych mu jako oficerowi Legii honorowej, pozwoliła jego żonie poczynić małe oszczędności, składały się one jednak zaledwie z pięciu czy sześciu banknotów tysiąc frankowych.

Nie można się temu dziwić.

Przecie, pomimo wstąpienia do wojska dwóch starszych, a trzeciego do szkoły wojskowej w Saint Cyr, wypadało, od czasu do czasu, dać im jakąś kwotę na drobne wydatki. A w czasie wakacyj, pomyśleć o ubraniu Zuzanny!

Po ostatecznym powrocie młodej dziewczyny ze szkoły, matka musiała odnowić jej całą tualetę, ponieważ nieładny mundurek z Saint Denis nie mógł już być noszony.

Wszystkie te nadzwyczajne wydatki wraz z powiększeniem domowych, pomimo usiłowań pani Toullier, nie pozwoliły jej oszczędzić większej sumy, o której nieustannie marzyła i którą przeznaczała na posag Zuzanny.

Co do chłopców, muszą sami sobie radzić! — ale jakże nie pomyśleć o przyszłości córki?

Myśl, że komendant mógłby życie skończyć, stawała czasami przed oczami żony jak straszna groźba; lecz zdrowie i silna postawa pana Toullier myśl tę odpędzały, a przynajmniej usuwały na plan ostatni.

Bo rzeczywiście, jak można było mieć podobną obawę, w obec tak kwitnącego zdrowia?

Cała oddana swojej boleści, pod nagłym i niespodziewanym ciosem, który spadł na nią, wdowa nie zdawała sobie od razu sprawy z nowej sytuacyi. Po dłuższym namyśle dopiero ujrzała przed sobą rozpaczliwe położenie i wszystkie trudności dalszego życia.

Niestety, trudności te były bardzo wielkie! Lecz wiedząc z doświadczenia, że skargi i rekryminacye na nic się nie zdadzą, silna i dzielna, oparła się nieszczęściu i na wzór wielu innych, nie dała się opanować rozpaczy.

Nastąpił dla obu kobiet czas ciężkich doświadczeń! W pierwszych tygodniach, wizyty kondolencyjne, wypłaty i inne konieczne sprawy, wypełniając dni całe, zajmowały je wyłącznie. Lecz skoro to się skończyło, skoro pensya wdowia została wyznaczona — trzecia część tego, do czego dowódca batalionu miał prawo przechodząc na emeryturę — wtedy na prawdę zaczęła się dla nich gorzka walka o byt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(Z zachodniego teatru wojny).

Sprzymierzeni przeciwnicy przygotowują silne ataki.

Grupa wojska ks. Ruprechta: Siła walki ogniowej na polu bitwy we Flandryi była zmienną i doszła wieczorem na wybrzeżu na północy wschód i na wschód od Ypern ponownie do wielkiej gwałtowności. Gwałtowne wywiady naszych przeciwników złamały się nie osiągnąwszy skutku przed kilku odcinkami naszej strefy obronnej. Na południowy zachód od Westhoek wyrzuciliśmy Anglików z kilku kawałków lasu. W Artezyi czynność bojowa ogólnie się wzmogła, szczególnie po obu stronach Lens i Scarpy. Także i na tym froncie nie udało się kilka angielskich nataré. Oddziały szturmujące saskie i bawarskie przywiodły z przedsięwzięć wykonanych koło Neuve Chapelle większą liczbę Portugalczyków jako jeńców.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu: Na froncie Aisne i w zachodniej Szampanii zaobserwowano znaczne wzmożenie się ognia artyleryi. Na Cornilet, na południe od Nauroy, zaatakowali Francuzi dwa razy bez żadnego skutku stanowiska, jakie tam zdobyliśmy dnia 10 b. m. Na północnym froncie Verdun przez cały dzień z małemi tylko przerwami artylerye toczyły ostrą walkę ogniową, której gwałtowność stale się wzmaga. W tym odcinku walki Francuzi zgromadzili znów duże siły, przedewszystkiem artyleryi.

Grupa wojska ks. Albrechta: Między Mozą a Mozelą odparto koło Flirey nieprzyjacielskie natarcia. Na nizinie lotaryńskiej i w Sundgau była również działalność ogniowa bardziej ożywiona niż zwykle.

W licznych walkach napowietrznych strącono 9 nieprzyjacielskich samolotów i dwa nieprzyjacielskie balony na uwięzi. Porucznik Dostler zestrzelił w dniu 12 sierpnia swego 23 i 24 przeciwnika.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 15 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 15 sierpnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Atak na północ od Fokszan z powodzeniem prowadzono dalej. Nasi sprzymierzeńcy opanowali przyczółek mostowy Baltareatu i wieś Stracani koło Panciu, broniona z wielką zaciętością. Pochód naszych sił zmusił dywizye rossyjsko-rumuńskie, stojące na zachód od linii Negrilesci-Soveja do ustąpienia ze swych stanowisk, zdobytych przez nie przed kilku tygodniami za cenę wielkich ofiar. Podążamy za ustępującym nieprzyjacielem. Pod Okną nowe fale atakujące rozbiły się o opór wojsk naszych. Pod Fokszanami i w walkach w obszarze Trotus znowu zabrano przeszło 3000 jeńców i zdobyto kilka dział.

Na południowy wschód od Tarnopola natarcie Rossyan, którym towarzyszyły samochody pancerne, spełzło na niczem.

(Z włoskiego teatru wojny.)

Nad Isonzem wczoraj w wielu walkach napowietrznych strącono 5 lotników nieprzyjacielskich.

(Z bałkańskiego teatru wojny).

Nie było zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Wydarzenia na morzu.

W odpowiedzi na ostatnie ataki lotnicze na Polę wczesnym rankiem d. 14 b. m. znaczniejsza liczba hydroplanów współdziałając z samolotami lądowymi wykonała wyprawę przeciw arsenałowi morskiemu w Wenecyi. Mimo niepogody i bardzo silnego przeciwdziałania dział i lotników nieprzyjacielskich miała ona bardzo dobre powodzenie. Nasze samoloty zauważyły bardzo dobry skutek pod względem pożarów wznieconych. Jednego hydroplanu i dwóch samolotów lądowych brak. Nieprzyjacielskie torpedowce cofnęły się przed naszym oddziałem flotowym, osłaniającym lotników. Nieprzyjacielskie rzuty bomb na ten oddział, oraz na Parenzo były bezskuteczne.

Komenda floty.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Niezmordowana wytrzymałość oddziałów wojsk sprzymierzonych, stojących naprzeciw Rossyan w górnej dolinie Putny, które odparły z bezprzykładnem męstwem wszystkie ataki, była założeniem powodzenia w obrębie na północ od Fokszan. Atak wykonany przez Niemców na przyczółek mostowy Baltareatu powiódł się w zupełności. Tutaj, jakoteż w obrębie na zachód od Panciu, po obu stronach Putny, nieprzyjaciel znajduje się w odwrocie. Również wojska sprzymierzone, które dotąd broniły mężnie swych stanowisk w górnej dolinie Putny, obecnie ścigają ustępującego nieprzyjaciela. Liczba jeńców wynosi dotąd przeszło 3000, zdobycz zaś kilkanaście dział i wiele karabinów maszynowych.

W okolicy na zachód od Tirgul-Ocna, nieprzyjaciel znów kilkakrotnie zaciecie atakował. Wszystkie jego wysiłki, aby w tym obszarze sprowadzić zmianę sytuacyi, pozostały daremne. Zdaje się, że nieprzyjaciele używając na tem miejscu wszystkich sił, jakie mają do rozporządzenia, starają się kryć i ułatwić odwrót wojsk cofających się z obszaru na północ od Fokszan i Panciu.

Na Bukowinie nieprzyjaciel usilnie stara się poprawić swe stanowiska. Dalej na północ przy przejściowem ożywaniu nieprzyjacielskiej działalności ogniowej, przedsięwzięcia patroli, które wypadły dla nas pomyślnie. Czynność lotników i na tym froncie w ostatnich dniach się wzmogła.

Biuro Wolffa donosi:

Na wschodzie z obszaru od morza Bałtyckiego aż do Trotusu nie ma do zgłoszenia ważniejszych wydarzeń. Czynność bojowa koncentruje się w południowo-wschodniej Mołdawii. Tu ofenzywa rossyjsko-rumuńska stała się nadzwyczajnie zaciekła. Ataki te dalej są prowadzone nawet i teraz, gdy po sukcesach przełamania dokonanego przez Niemców koło Złoczowa, ogólne położenie z gruntu się zmieniło. W coraz to ponawianych atakach, zwróconych przedewszystkiem na Casinu, poświęcono tu kwiat nowo wystawionego i nowo zorganizowanego wojska rumuńskiego. Dopiero obecnie pod naciskiem wojsk Mackensena, prących z północy od Fokszan, Rossyanie i Rumuni rozpoczęli odwrót między rzekami Casinu i Putną. Sprzymierzeńcy silnie na nich napierają i posunęli się już poza Sovejt. Grupa wojska Mackensena dalej postępuje naprzód między Seretem a górami. Skutkiem obsadzenia Baltareatu linia kolejowa na wschodnim brzegu Seretu, od stacyi Tecuciu jest obecnie zupełnie w rękach sprzymierzonych i przez to zamknięto Rossyanom i Rumunom w południowej Mołdawii najważniejsze połączenie wiodące wstecz. Lewe skrzydło posuwa się naprzód w górach i przez wyższe szczyty okrąża również stojących jeszcze w dolinie Rossyan i Rumunów. W dolinie Putny obsadzono mieś Serbesti na północ zaś od Susity, Tracani.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 15 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 15 sierpnia.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Między północnym Seretem a Zbruczem zwiększyła się czynność ogniowa. Na południowy-wschód od Tarnopola natarcia rossyjskie, którym samochody pancerne miały nadać pewną podporę, złamano przed naszemi stanowiskami.

Front Arcyksięcia Józefa: Na południe od doliny Trotusul nieprzyjaciel silnymi atakami, przedsiębranymi dla niesienia ulgi, usiłował osłonić odwrót wewnętrznego skrzydła 2 armii rumuńskiej i 4 rossyjskiej. Wszystkie ataki odparto. Wojska nasze podążyły za nieprzyjacielem za Soveja.

Grupa Mackensena: Za nieprzyjacielem, który w kraju górzystym po obu stronach Putny ustępuje na północny-wschód, zdążają nasze kolumny. Na krańcu gór zajęto Stracani (na północny-zachód od Panciu). Wojsko prące zwycięsko naprzód złamało gwałtowne kontrataki nieprzyjaciela. W nizinie Seretu dywizye niemieckie zdobyły szturmem przyczółek Baltareatu, położony na zachodnim brzegu rzeki, a zaciecie broniony przez nieprzyjaciela. Oprócz wielkich strat krwawych Rossyanie i Rumuni nad Seretem i w górach utracili przeszło 3.000 ludzi w jeńcach, oraz kilka dział i wiele karabinów maszynowych.

Front macedoński: Nic ważnego.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front ks. Ruprechta: Wzmożone działanie odporne naszej artyleryi bojowej we Flandryi wymusiło na pewną część dnia wczorajszego osłabienie nieprzyjacielskiego ognia niszczącego. Użyte ilości amunicyi przyniosły ulgę piechocie. Dopiero pod wieczór nieprzyjaciel zdołał z wszelkich sił rozpocząć na nowo walkę ogniową, która przez noc trwała z wielką mocą. Atakiem zniesiono oddziały angielskie, które pod Langhemarck przedostały się były przez potok St. en. Gwałtowne ataki częściowe Anglików na południe od Frenzenberg i po obu stronach Rooge odparto. W Artezyi walka działowa między Hulluch a Lens szczególnie w dzisiejszych godzinach rannych wzmogła się.

Front niemieckiego Następcy Tronu: Na Chemin des Dames pod Cerny nie udały się kilkakrotne ataki Francuzów, którzy celem przygotowania natarcia wprowadzili byli w bój silną artyleryę. Także w innych odcinkach tego frontu, jakoteż frontu w Szampanii wywiązały się znaczne walki ogniowe. Na obu brzegach Mozy trwała dalej zwiększona czynność artyleryi, w wielu miejscach skupiona w natarcia ogniowe o jak największem natężeniu. I tam poznać było dobrze wyniki czynności bojowej naszych bateryj w chwilowem sparaliżowaniu artyleryi nieprzyjacielskiej.

Front ks. Albrechta: W Sundgau zwiększenie obopólnego ognia trwało także w ciągu nocy.

Dzielnością swą i umiejętnością oddziały bojowe naszych lotników rozwinęły się w cenną broń zaczepną także przeciw rowom strzeleckim i bateryom. W walkach napowietrznych, które szczególnie liczne były we Flandryi, oraz ogniem obronnym wczoraj strącono 20 lotników nieprzyjacielskich, oraz 4 balony na uwięzi.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 15 sierpnia wieczorem:

Walka artyleryj o zmiennej sile we Flandryi, w Artezyi nad Aisną i koło Verdun. Walki piechoty są dotąd w toku tylko na północ od Lens i na wschód od Cerny en Laonnais.

W Rumunii dobre postępy w pościgu w górach i w atakach na zachód od Seretu.

Guczkow o gwałtach rossyjskich w Galicyi.

Były minister wojny Guczkow opisuje w dzienniku *Birżewyja Wiedomosti* gwałty armii rossyjskiej popełniane podczas ostatniego odwrotu w Kałuszu. Trzeba było żelaznych nerwów, aby módz się patrzyć na to, co robili pijani żołnierze, mordując i plondrując bez miłosierdzia. Gwałcili oni dzieci, a nawet 70-letnie kobiety. Oficerowie zachowywali się wzorowo, lecz nie mogli nic poradzić przeciw upitym bandom. Pewnej Polce żołnierze wyrwali z rąk niemowlę i oddali je dopiero, gdy otrzymali żądaną sumę pieniędzy. Podobnie, choć w mniejszym stopniu działo się w Stanisławowie. Rozbestwione masy nie czyniły żadnej różnicy między ludnością polską, żydowską i ruską. Starzy oficerowie płakali, kiedy opowiadali o tych scenach.

Dezercya w armii włoskiej.

Biuro Wolffa donosi: Najnowsze wiadomości podają interesujące szczegóły o ogromnych rozmiarach, jakie przybrała dezercya w wojsku włoskiem. Włoscy socyaliści, przebywający w Szwajcaryi twierdzą, że ataki Cadorny rozbiły się głównie z powodu dezercyi. Od maja zbiegło z linii około 50.000 żołnierzy i kryje się w górach i w głębi kraju, — 10.000 dezerterów kryje się w Apeninach i Abruzzach. Karność w wojsku włoskiem jest bardzo zła.

Poincaré na froncie włoskim.

Prezydent Poincaré przybył na front włoski w towarzystwie ministra pracy Bourgeoisa i ambasadora Barrere. Podróż ta nastąpiła na zaproszenie króla włoskiego. Prezydent Poincaré wręczył królowi włoskiemu medal wojskowy i krzyż wojenny francuski. W głównej kwaterze włoskiej bawił w tym czasie także prezydent włoskich ministrów Boseli, minister spraw zagranicznych Sonnino i włoski ambasador w Paryżu Raggi. Wedle doniesienia *Seccola,* minister Bissolati ponownie odjechał na front.

O sferę wpływów w Azyi Mniejszej.

Poseł Bevione telegrafuje do *Gazette del Popolo* z Londynu, że Sonnino zawarł z rządem angielskim układ co do przyznania Włochom sfery wpływów w Azyi Mniejszej. Kraj ten pozostanie pod zwierzchnictwem Turcyi, a będzie podzielony na sfery wpływów: włoską, francuską i angielską. Ten sam poseł donosi, że Włochy prosiły Anglię i Francyę o pomoc w materyałach wojennych i przyznano im to.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Na morzu Śródziemnem zatopiono znów szereg parowców i żaglowców pojemności 50.000.

W zatoce Biskajskiej i na Atlantyku 29.000 tonn.

Dzień pokuty i błagania o pokój

Król szwedzki podpisał odezwę, według której dzień 26 sierpnia ma być szczególnym dniem pokuty i błagania o pokój, który ma być urządzony w całem państwie.

Komunikat bułgarski.

Z dnia 14 sierpnia. Front macedoński. Na całym froncie słaby ogień działowy, który był nieco znaczniejszy tylko na zachodnim brzegu jeziora Ochrida, w kolanie Cerny, na południe od Huma, na południe od Dojran i u ujścia Strumy. Jedna z bułgarskich grup wywiadowczych wtargnęła do rowu nieprzyjacielskiego na wschód od Cerny i przysporzyła nieprzyjacielowi znacznych strat. Front rumuński. Od Mahmudia do Gałaczu ogień działowy i karabinowy o średniej sile w różnych punktach frontu.

Komunikat turecki.

Komunikat turecki z 13 b. m. powiada o froncie perskim, że wojsko tureckie posuwa się naprzód ku Baneh. Nadto donosi komunikat o ponownym ataku samolotów nieprzyjacielskich na Smyrnę.

Z walk napowietrznych.

Według pewnych sprawozdań, podczas ostatniego ataku napowietrznego na Southend zginęło 32 osoby, a 43 były ranne.

Wiadomości z Rossyi.

Do dziennika *Russkoje Słowo* donoszą z Kamieńca Podolskiego, że zakłady rządowe i publiczne opuściły już miasto. Wiele sklepów zamkniętych.

26.000 marynarzy i żołnierzy, stojących po stronie bolszewików, obsadziło Kronsztad. Rząd blokuje to miasto i spodziewa się, że zajmie je za 4—5 tygodni.

Svenska Dagbladet donosi z Haparandy: Wedle nadeszłych tu wiadomości, zamknięcie granicy rossyjskiej przedłużono o 10 dni.

Socyalna demokracya Białej Rusi przedłożyła rządowi żądanie wydzielenia gubernij wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej i złączenia ich w autonomiczną Białoruś.

Agencya Bałkańska dowiaduje się, że Rada ukraińska natrafia w wielu miejscach na opór w ustaleniu swej powagi w kraju. Próby kilku miejscowych ciał ukraińskich ujęcia władzy w swe ręce nie udały się wskutek oporu ludności.

Rossyjski współpracownik *Bundu* donosi: Zebranie przedstawicieli półtora miliona Greków żyjących w Rossyi, postanowiło podzielić wszystkie kolonie greckie w Rossyi na 10 okręgów, które mają być administrowane przez specyalne Rady. Zgromadzenie postanowiło domagać się osobnego arcybiskupa greckiego.

Dzienniki rossyjskie piszą, że drugi główny wschodni szczep Finów, Karolijczycy postanowili domagać się dla siebie autonomii.

Rewizya budowy kolei Batum-Trapezund, rozpoczętej w roku 1916 przez Mikołaja Mikołajewicza, wykazała, że dotychczas koszta budowy pochłonęły sumę 80 milionów rubli, a nie wybudowano jeszcze ani jednej wiorsty kolei. Dziennik wychodzący w Moskwie, *Utro Rossii* nazywa te sprzeniewierzenia prawdziwym skandalem panamskim.

Wpływ rossyjski na pokojowe usposobienie Włochów.

Członkowie rossyjskiej Rady robotniczo-żołnierskiej opuszczają dziś Włochy. Odwiedzili oni Rzym, Florencyę, Medyolan, Bolonię i Turyn. Odwiedziny te przyczyniły się do wzmocnienia tendencyj przeciwwojennych. Podczas ich pobytu urządzono kilka publicznych manifestacyj, w których między innymi wzięli także udział przedstawiciele zarządów miejskich. Szczególnie silne były te manifestacye w Medyolanie i Turynie. Rozmaite włoskie dzienniki reprezentujące kierunek wojenny, wyrażają niezadowolenie, że wobec wzrastającego pragnienia pokoju we Włoszech większości narodu włoskiego, pozwolono Rossyanom wywrzeć wpływ we Włoszech w duchu dążności do ogólnego międzynarodowego porozumienia.

Echa ustąpienia Hendersona z gabinetu.

Londyński sprawozdawca dziennika *Allgemeen Handelsblad* donosi: Rozprawa między Lloydem Georgem a Hendersonem na poniedziałkowem posiedzeniu Izby gmin

była bardzo gwałtowna. Lloyd George kładł wielki nacisk na to, że w Rossyi zaszła stanowcza zmiana. Najznamienniejszą rewelacyą w dyskusyi było oświadczenie Hendersona, że w piątek dowiedział się na Downing Street, iż rząd za pośrednictwem ambasady francuskiej otrzymał telegram, w którym było powiedziane, że Kereńskij zrzucił się z konferencyi sztokholmskiej. Ten telegram Kereńskiego, przesłany przez Francyę, oraz telegram rządu rossyjskiego nadeszły do Londynu drogą na ambasadę rossyjską w Londynie, jakoteż pismo towarzyszące z bliższemi wyjaśnieniami, odegrały w całym zatargu główną rolę i teraz dają powód do różnych przypuszczeń.

Sprawozdawca parlamentarny *Daily News* pisze: Henderson teraz uważa, że wskutek oznajmienia rządu, iż 4 państwa koalicyi są przeciwne konferencyi sztokholmskiej, położenie zmieniło się. Niema on zamiaru wnosić do kraju rozterki, bo sprzeciwia się to jego przekonaniu, że trzeba wojnę doprowadzić do dobrego wyniku.

Biuro Reutera telegrafuje: W Izbie gmin Henderson złożył dłuższe oświadczenie o swem ustąpieniu. Zaprzeczył, jakoby wprowadził w błąd swych kolegów ministrów i rzekł, że zawiadomił konferencyę, iż stanowisko rządu rossyjskiego uległo zmianie.

Lloyd George oświadczył, że rządy amerykański, francuski, włoski i angielski postanowiły nie zezwolić na wyjazd delegatów do Sztokholmu. Cztery te państwa koalicyi uznały, że jeżeli ma się rozprawiać o warunkach pokojowych, to powinni rozważać je przedstawiciele całego narodu. Mowca nie chce obniżyć siły robotników, ale przecież nie stanowią oni całego społeczeństwa. Rząd rossyjski nie ponosi odpowiedzialności za konferencyę sztokholmską. Nie wyświadczalibyśmy Rossyi najmniejszej przysługi, popierając ów plan.

Asquith zgadza się z premierem co do tego, że pokojem, odpowiadającym ofiarom poniesionym, mógłby być tylko taki, który przyjęłaby ludność wszystkich krajów wchodzących w rachubę. Oświadczenie stronnictwa robotniczego zawiera postanowienie wytrwania w tej wojnie aż do dopięcia wytkniętych wielkich celów. Stronnictwo robotnicze nie chce pozwolić na to, by ogromne ofiary sojuszników i Anglii były za nic brane i schowa miecz do pochwy dopiero, gdy ukaże się droga prowadząca do zadowalającego trwałego pokoju.

Wydział wykonawczy partyi robotniczej przyjął rezolucyę wyrażającą Hendersonowi zaufanie. Wydział wykonawczy przedłoży na konferencyi robotników w dniu 21 sierpnia następującą rezolucyę: Konferencya trwa przy zapatrywaniu, że jest rzeczą pożądaną, aby angielska partya robotnicza była reprezentowana na konferencyi w Sztokholmie. Zgromadzenie przyjmuje z ubolewaniem do wiadomości, że rząd wyraził zamiar odmówienia udzielenia paszportów i zaleca poczynienie w tej sprawie przedstawień u rządu.

Sprawozdawca parlamentarny *Daily Tel.* pisze: Lloyd George chwyci się natychmiast powszechnych wyborów, jeżeli konferencya robotników w dniu 21 sierpnia będzie trwała przy swoich uchwałach wysłania przedstawicieli do Sztokholmu.

Urzędowo ogłaszają: Minister emerytur Barnes będzie następcą Hendersona, na stanowisku przedstawiciela robotników w gabinecie wojennym.

Konferencya sztokholmska.

Komitet holendersko-skandynawski zebrał się, aby obradować nad sytuacyą. — W sztokholmskich rossyjskich kołach socyalistycznych uchwała rządów koalicyi wywołała rozgoryczenie. Nawet w kołach mienszewików panuje rozgoryczenie z powodu stanowiska Kereńskiego, z zastrzeżeniem, że Lloyd George mówił prawdę. Zachowanie się Kereńskiego nazywają nawet zdradą, ponieważ Kereńskij jest sam członkiem Rady robotniczo-żołnierskiej. W kołach bolszewików panuje przekonanie, że stanowisko Tereszczenki jest zachwiane z powodu uchwały rządów koalicyi.

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Londynu: *Morning Post* dowiaduje się ze Sztokholmu, jakoby rząd szwedzki inicyatorom konferencyi sztokholmskiej odmówił lokalu na odbycie konferencyi. Liczą się z tem, że konferencya zbierze się w Chrystyanii, albo w innem mieście skandynawskiem.

Ag. Stefani donosi, że socyaliści włoscy nie otrzymają paszportów do jazdy na konferencyę w Sztokholmie.

W sprawie odmówienia paszportów na konferencyę sztokholmską przez państwa koalicyjne *Vorwärts* pisze: Dla robotników niemieckich przez to wytworzono sytuacyę ogromnie jasną, w obec której niema gry w chowankę. Jasną jest rzeczą, że zachodnie państwa koalicyi są teraz zdecydowane prowadzić wojnę aż do rozstrzygnięcia i dopiąć celu, którym jest zdruzgotanie Niemiec. W tej chwili jest tylko jedna możliwość: bronić się!

Rumunia przed ostatecznym upadkiem.

N. Rott. Courant donosi, że dziennik *Times* otrzymał z Jass dnia 11 b. m. wiadomość, iż posłowie zagraniczni udadzą się do Chersonu, król zaś z żoną tylko w razie ostatecznym oddali się z Jass.

Kierownik rumuńskiego ministerstwa spraw wewnętrznych wystosował do króla rumuńskiego depeszę, w której wyraża obawy ludności rumuńskiej, że prywatne depozyty w bukareszteńskich bankach, przewiezione swego czasu do Jass, obecnie w obec ofenzywy na Mołdawię, mogłyby być wywiezione do Rossyi. To mienie prywatne wynosi okrągło miliard. W depeszy wystosowano prośbę do króla, aby nie dopuścił do wywiezienia tych depozytów do Rossyi.

Oświadczenie holenderskiego posła.

Poseł holenderski Troelstra oświadczył w rozmowie z przedstawicielem *Biura korespondencyjnego*, że mimo zakazu mocarstw koalicyi, który dla niego nie był niespodzianką, żywi nadzieję. Już przed półtora rokiem przepowiedział on, że pokój nie przyjdzie sam do skutku bez politycznych walk w krajach prowadzących wojnę. Takie walki zdają się obecnie zaczynać w Anglii i we Francyi. Żaden rząd nie będzie w stanie uniemożliwienia ruchu pokojowego. Wreszcie okaże się, że mamy słuszność. Wszystkie stronnictwa socyalistyczne są po naszej stronie.

W dalszym ciągu rozmowy powiedział Troelstra: Kraje demokratyczne nie mogą być rządzone przymusem. Jeżeli Niemcy wydały bez czynienia żadnych warunków paszporty nawet socyalistom mniejszości, to sojusznicy nie będą mogli przez dłuższy czas odmawiać wydania paszportów.

Troelstra powiedział wzburzony: We Francyi, w kraju wolności, zawieszono dzienniki mniejszości, w Ameryce również. W kraju wolności toczy się 18.000 procesów o socyalistyczne machinacye. To wszystko nie odbiera nam ducha. Jesteśmy niepokonani. Jeżeli międzynarodówce zarzucono, że zawiodła na początku wojny, to obecnie się ona zrehabilituje. Sztokholm pozostaje nadal magnesem dla wszystkich przyjaciół pokoju.

Z Grecyi.

Komisya Izby greckiej wypracowała odpowiedź na mowę tronową. W piątek Izba będzie nad nią obradowała. Powiedziano w adresie: Odzyskując w skutek przywrócenia panowania wolności swą władzę ustawową, Izba wita wstąpienie na tron króla Aleksandra, które kładzie kres aktom samowoli i niezgody narodowej. Przedstawiciele Izby usilnie pragną zwołania zgromadzenia narodowego, które utworzy demokratyczne rządy w myśl życzeń kraju, pochwalają zniesienie nieusuwalności urzędników, oraz wyrażają zadowolenie z polityki podatkowej, polegającej na sprawiedliwym rozdziale podatków.

KRONIKA.

Lwów, 16 sierpnia 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Piątek (17 sierpnia):

Anastazego. — Otrok w Efezi. — Mirona św.

Wschód słońca o godzinie 4·19 rano, zachód słońca o godzinie 6·39 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 25 Cel.

— **Rocznica Urodzin Najj. Pana.** Komenda miasta ogłasza następujący program uroczystości Rocznicy Urodzin Najj. Pana.

Dnia 16 b. m. w przeddzień uroczystości odbędzie się „capstrzyk“. Orkiestra wojskowa 23 pp. oraz 60 żołnierzy do noszenia pochodni lub lampionów zbierze się o godz. 7 min. 55 w dziedzińcu komendy miasta. W tymże czasie odpowiedni obszar przed gmachem Namiestnictwa będzie zamknięty przez oficera i 30 żołnierzy w formie szpaleru.

O godzinie 8 wieczorem orkiestra w towarzystwie noszących pochodnie i lampiony i szpaleru rozpocznie pochód przy dźwiękach marszu „Hoch Habsburg“, przed gmachem Namiestnictwa zaintonuje „Hymn ludów“ i odegra wszystkie jego zwrotki. Następnie pochód orkiestry wojskowej przejdzie ulicami: Wałową, placem Maryackim, Karola Ludwika, Sykstuską, Słowackiego, przed gmachem sejmowym, Mickiewicza, placem Smolki, Kołłątaja, Kazimierzowską, placem Gołuchowskich, Skarbkowską, Krakowską, Rynkiem, Halicką do Komendy miasta.

Serenad nigdzie nie będzie.

Dnia 17 bm. orkiestra wojskowa i szpaler zbiorą się o godz. 5 m. 48 przed komendą miasta tak jak dnia poprzedniego, a od godz. 6 do godz. 7 orkiestra grając przejdzie przez miasto temi samemi ulicami, co dnia poprzedniego, lecz w odwrotnym następstwie.

Na nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów o godz. 9 rano przybędą wszyscy wolni od służby generałowie, oficerowie sztabowi i wyżsi, jakoteż równi rangą urzędnicy wojskowi. Jedna kompania żołnierzy rzym.-kat. pod wodzą oficerów weźmie udział w nabożeństwie w kościele OO. Jezuitów, żołnierze gr.-kat. zaprowadzeni będą do cerkwi św. Jerzego, gr. oryentalni do cerkwi przy ul. Franciszkańskiej, ewangielicy do zboru ewangielickiego, żydzi do synagogi.

JE. Pan Namiestnik będzie na Mszy św. w rzym.-kat. katedrze, Komendant miasta na nabożeństwie w kościele OO. Jezuitów, gdzie superior polowy ks. Varady będzie Mszę św. celebrował; podczas Mszy św. orkiestra 23 pp. będzie przygrywała.

Dla władz cywilnych i ludności cywilnej odbędą się o godz. 9 rano nabożeństwa w katedrze rzym.-kat., gr. kat., katedrze ormiańskiej, cerkwi grecko-oryentalnej, synagodze przy ul. Zamarstynowskiej, zborze ewangielickim przy ul. Zielonej.

O godzinie 7 min. 30 wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim.

— **JE. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn** udzielał wczoraj przed południem audyencyj w gmachu Namiestnictwa i przyjął liczny zastęp osób prywatnych.

O godz. 3 po południu JE. P. Namiestnik w towarzystwie zastępcy komisarza rządowego m. Lwowa radcy Dworu prof. Fiedlera, zwiedził półkolonię miejską, umieszczoną wśród uroczych wzgórz Krasuczyna. Przybycia JE. P. Namiestnika oczekiwali: fizyk miejski dr. Legieżyński, radca magistratu dr. Piatowski oraz komitet pań, opiekujących się kolonią i dziatwą, a młodzież witała dostojnego gościa gromkimi okrzykami. P. Namiestnik zwiedził szczegółowo urządzenia półkolonii i informował się o warunkach wyżywienia dziatwy. P. Namiestnik zwiedził nadto kuchnie, szatnie, wreszcie scenkę polową, zbudowaną przez młodzież, a opuszczając boisko zabaw, wyraził inicyatorom półkolonii i opiekuńczemu komitetowi podziękowanie za zajęcie się losem młodzieży w okresie wakacyjnym.

Następnie JE. P. Namiestnik pojechał przez Kleparów do Hołoska Wielkiego za rogatką Zamarstynowską, aby zwiedzić szpital polowy nr. 420, jako zakład dla leczenia chorych na gruźlicę. Wybudowane w r. 1910 i uzupełnione w r. 1914 pawilony, staraniem komitetu walki z gruźlicą z prof. Wiczkowskim na czele, oddawały duże usługi ludności, przyjmując na leczenie osoby chore lub zagrożone gruźlicą. W czasie wojny zarząd wojskowy objął pawilony, umieszczając w nich żołnierzy, chorych na gruźlicę. Dziś uzdrowisko składa się z 7 pawilonów, obliczonych razem na 250 osób.

U wejścia do uzdrowiska, raport wojskowy złożył P. Namiestnikowi starszy lekarz szpitalny dr. Zastéra, jako komendant szpitala i lekarz ordynujący lekarz pułkowy dr. Marcin Selzer. Prof. dr. Wiczkowski jako przew. Towarzystwa walki z gruźlicą i inicyator uzdrowiska udzielał P. Namiestnikowi szczegółowych informacyj tyczących się założenia i rozwoju zakładu. Obecnie zarząd wojskowy poczynił cały szereg adaptacyj tak, że w przyszłości miasto mieć będzie w odległości kilku kilometrów od rogatki uzdrowisko, które odpowiednio jeszcze wyposażone, odda niewątpliwie duże usługi ludności i przyczyni się do skutecznych wyników w walce z gruźlicą.

Dzisiaj przedpołudniem jawiła się u JE. P. Namiestnika deputacya zarządu gminy m. Lwowa złożona z zastępców komisarza rządowego radcy Dworu prof. Fiedlera i dr. Schleichera, oraz członków Rady przybocznej pp. Chlamtacza, Sawczyńskiego i Stesłowicza, w celu przedłożenia postulatów gminy, tyczących się spraw finansowych, gospodarczych i aprowizacyjnych.

Radca Dworu Fiedler przedstawił stan finansowy miasta, wymagający rychłej pomocy ze strony Państwa. Radca Dworu Fiedler omówił następnie ważną sprawę nieuwzględnienia zwolnień od służby wojskowej urzędników i funkcyonaryuszów gminy, oraz osób ze sfer przemysłowanych i kupieckich, skutkiem czego cierpi nietylko sprężystość administracyi, ale też powstaje zastój na polu handlu, przemysłu i rękodzieła. Radca Dworu Fiedler przedstawił z kolei konieczną potrzebę silniejszego popierania akcyi opieki nad dziećmi i uchodźcami, a w końcu przedłożył prośbę o rychły powrót Władz krajowych do Lwowa, wykazując skutki dalszego pozostawania władz centralnych poza stolicą kraju.

Zastępca komisarza rządowego dr. Schleicher przedstawił obecny stan stosunków aprowizacyjnych w mieście, oraz omówił szczegółowo kwestyę opału, sprawę zaopatrzenia miasta w ziemniaki i przywrócenia ustawowej racyi wyrobów młynarskich.

Członkowie Rady przybocznej pp. Chlamtacz, Sawczyński i Stesłowicz poparli gorąco wszelkie poruszone kwestye, a w szczególności kwestyę rychłego powrotu władz krajowych do Lwowa.

JE. P. Namiestnik przyrzekł możliwe uwzględnienie wszystkich poruszonych życzeń, w szczególności zaakcentował stanowczo, że osobiście uznaje w całej pełni słuszność żądania stolicy kraju powrotu władz do Lwowa i że w tej mierze poczynił już i poczyni wszystko, by o ile tylko sfery kompetentne na powrót władz krajowych do Lwowa zgodzą się, sprawa ta bez ni potrzebnej zwłoki została zrealizowana.

W ciągu przedpołudnia JE. P. Namiestnik przyjął ks. mitrata Bieleckiego i ks. kanonika Woynarowskiego, deputacyę Towarzystwa właścicieli realności, oraz liczny zastęp osób prywatnych.

— **Zastępca komisarza rządowego m. Lwowa dr. Schleicher** powrócił z Krakowa do Lwowa i objął urzędowanie.

— **Z okazyi rocznicy 30 letnich rządów króla bułgarskiego Ferdynanda** odbyło się w środę przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, wolni od służby oficerowie armii austro-węgierskiej i niemieckiej, oraz delegacye żołnierzy z oddziałów przebywających we Lwowie.

— **W sprawie uwierzytelniania dokumentów.** *Wiener Ztg.* ogłasza traktat państwowy z 21 sierpnia 1916 między Austro-Węgrami a Szwajcaryą w sprawie uwierzytelniania dokumentów wydanych lub uwierzytelnionych przez władze publiczne austryackie lub szwajcarskie.

— **W sprawie przesyłki owoców.** Urząd dla wyżywienia ludności rozorządzeniem z dnia 30 lipca 1917 Dz. p. p. Nr. 324 zmienił § 4 ustęp 1 swego rozporządzenia z 31 maja 1917 Dz. p. p, Nr. 246 zarządzając, że od dnia 3 sierpnia 1917, przesyłki owoców o wadze 50 klg. i powyżej (a nie jak pierwotnie o wadze 500 klg. i powyżej) mogą być przez przedsiębiorstwa kolejowe i okrętowe przyjmowane do transportu tylko wtedy, jeżeli do dokumentów frachtowych dołączone będą certyfikaty przewozowe (Transportbescheinigungen) wystawione przez Centralę dla zaopatrzenia w jarzyny i owoce w Wiedniu (Geos) względnie przez krajowe Biuro jarzyn i owoców w Krakowie, Rynek 29.

Te dwie wyżej wymienione instytucye wydają potrzebne formularze.

— **Ślub** panny Heleny Skrzyńskiej, córki Antoniego i Eugenii z Dembowskich z Kazimierzem ks. Czartoryskim, synem ks. Witolda i Jadwigi z hr. Dzieduszyckich ściągnął na 11 b. m. do Krakowa, pomimo niepomyślnych warunków doby wojennej, liczniejsze grono uczestników ze wszystkich dzielnic Polski. — W dniu, poprzedzającym uroczystość weselną, ograniczoną zresztą do skromnych rozmiarów, zgromadzili rodzice pana młodego w południe grono najbliższych, wieczorem zaś zaprosili Adamowie ks. Czartoryscy szerokie koło krewnych, przyjaciół i znajomych do swych wspaniałych, przytykających do Muzeum apartamentów przy ulicy św. Jana. Nazajutrz w kościele OO. Zmartwychwstańców przy Mszy św., w czasie której chór pod kierownictwem profesora Walek-Walewskiego wykonał piękne stare pieśni polskie, pobłogosławił młodą parę wuj i ojciec chrzestny pana młodego, Książę Biskup ks. Sapieha w asystencyi sekretarza ks. Niemczyńskiego i teologa Jerzego Czartoryskiego, brata oblubieńca. Pannę młodą, której uroczą postać podnosiła powłóczysta szata, pokryta przepysznym długim, ze starych brabanckich koronek utkanym welonem, niesionym przez troje pacholąt w bieli, braciszków pana młodego, prowadzili drużbowie, Aleksander hr. Skrzyński i Roman ks. Czartoryski; pana młodego w mundurze oficera artyleryi, wiodły nadobne drużki Marya ks. Lubomirska i Marya hr. Dzieduszycka. W orszaku weselnym znajdowali się przedstawiciele rodzin Skrzyńskich, Czartoryskich, Dembowskich, Dzieduszyckich, Krasińskich, Lubomirskich, Radziwiłłów, Sapiehów, Tarnowskich, Szembeków, Cieńskich, Rozwadowskich, Stadnickich, Boguszów, Szołdrskich, Plater-Zyberków i i.

Po ślubie odbyło się odpowiednie do czasu wojennego przyjęcie w domu babki panny młodej Zygmuntowej z ks. Radziwiłłów Dembowskiej. Przy stole przemawiali: Witold ks. Czartoryski, życząc szczęścia nowożeńcom, p. Antoni Skrzyński na cześć rodziny Czartoryskich, Adam ks. Czartoryski rodziny Skrzyńskich, Audrzej ks. Lubomirski p. Zygmuntowej Dembowskiej, p. Ignacy Dembowski duchowieństwa w ręce Księcia biskupa ks. Sapiehy, poczem p. Zdzisław Skrzyński zakończył tradycyjnem „Kochajmy się“. Przemówienia o podniosłym poziomie cechował gorący patryotyzm z silnem podkreśleniem do ziemi ojczystej i obowiązku strzeżenia jej, jako drogiego skarbu narodowego. Zdjęcie fotograficzne, wykonane w ogrodzie, upamiętniło tę ujmującą swym prostym, serdecznym nastrojem uroczystość rodzin-

ną. Między licznymi podarunkami ślubnymi, których nowożeńcom przysporzyła ogólna, otaczająca ich sympatya. nie tylko od krewnych, ale od wielu przyjaciół, zwracały uwagę, oprócz klejnotów, sreber i pamiątek rodzinnych. piękny kosz srebrny, który nadszedł, jako najpierwszy z darów, od Najd. Arcyksięcia Karola Stefana, oraz szereg dzieł sztuki, jak świetny portret pana młodego przez Wojciecha Kossaka, dar babki, pani Dembowskiej, wspaniały wachlarz, malowany przez Jacka Malczewskiego, dar ks. Dominików Radziwiłłów, pełen nastroju krajobraz włoski przez p. Rychter-Janowską, dar artystki, oraz niezwykłej wartości księga pamiątkowa do wpisywania gości, w bogatej oprawie z artystycznie wykonanymi herbami państwa młodych, zawierająca szereg akwarel najwybitniejszych malarzy polskich, dar Stanisławów hr. Mycielskich.

— **Prywatne pakiety** wolno obecnie wysyłać tylko do następujących poczt polowych i etapowych, oznaczonych numerami: 2, 11, 39, 51, 55, 76, 95, 115, 136, 138, 142, 147, 167, 168, 172, 176, 178, 180, 185, 188, 190, 193, 196, 197, 199, 203, 211, 218, 220, 221, 223, 224, 230, 238, 239, 243, 244, 245, 247, 248, 250, 252, 255, 257, 258, 259, 260, 261, 263, 264, 267, 274, 276, 277, 282, 287, 288, 289, 291, 292, 294, 295, 299, 307, 316, 324, 335, 338, 340, 342, 343, 345, 346, 347, 348, 349, 354, 364, 366, 369, 372, 376, 384, 385. 386, 390, 392, 393, 394, 395, 399, 400, 401, 403, 404, 405, 407, 409, 410, 411, 412, 417, 426, 428, 432, 437, 438, 441, 442, 444, 446, 447, 448, 449, 454, 456, 457, 458, 461, 500, 510, 511, 512, 514, 516, 517, 519, 520, 522, 523, 524, 526, 527, 600, 605, 608, 611, 612, 613, 622, 623, 624, 625, 627, 633, 639, 641, 642 i poczty polowej dla marynarki w Poli.

W ruchu prywatnych pakietów polowych do etapowych urzędów pocztowych w okupowanych terytoryach, nazwanych wedle miejscowości w jego dotychczasowym rozmiarze nie zachodzi żadna zmiana.

— **Rozdawnictwo kart spożycia.** Centralne biuro rozdawnictwa kart spożycia uprasza pp. mężów zaufania, aby po odbiór kart spożycia na następny okres, zgłaszali się w biurze rozdawnictwa dopiero w piątek i sobotę t. j. 17 i 18 b. m.

— **Wystawę nowych dzieł sztuki** otwiera komitet loteryi dzieł sztuki przeznaczonych do rozlosowania na rzecz ociemniałych inwalidów wojennych. — Wystawa ta, której otwarcie nastąpi już niebawem, mieścić się będzie w sali Giełdy Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Akademickiej l. 17.

— **Wystawa Kościuszkowska.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Pieśń nasza stara mówi, że zorza upadła na ziemię i rozprysła się na cząstki. Kto uzbiera choćby kilka jej cząstek, ten pomaga do świtu zorzy.

Kościuszko nasz był zorzą wśród nieszczęść i niebezpieczeństw Ojczyzny. Postać jego przyciąga zawsze i porywa każdego. Dziś wszakże staje się ona bardziej umiłowaną na tle tej właśnie zorzy, która przyświeca obecnie Polsce całej. Kto idzie za duchem Kościuszki, ten staje u świtu zorzy dla życia nowego, narodowego!...

W roku bieżącym uroczystości Kościuszkowskie objąć mają także wystawę pamiątek, związanych z bohaterem. Co tylko posiadamy, co tylko dotąd ocalało, winno się znaleźć w salach dla uprzytomnienia obecności ducha, co żyje z nami i w nas pracuje.

Komitet Wystawy Kościuszkowskiej zwraca się niniejszem do wszystkich Zakładów Narodowych, Obywateli, synów Ojczyzny i miłośników, aby raczyli jak najrychlej zgłaszać wszystkie pamiątki w ich ręku pozostające i związane z osobą Kościuszki — a to począwszy od obrazów i rycin, rzeźb, strojów, sprzętów i złotnictwa, a skończywszy na papierach listach, medalach i drobiazgach. Wystawa ma być obrazem tego, co jest świadectwem żywem obecności Ducha Kościuszki wśród nas wszędzie i zawsze — dlatego zależeć nam winno wszystkim na tem, aby przed oczy narodu wystąpiła ilość zabytków jak najpokaźniejsza.

Zgłoszenia łaskawe prosimy nadsyłać zaraz, a najpóźniej do 15. września — pod adresem: „Wystawa Kościuszkowska, Lwów, Zakład Ossolińskich“. Wszystkie przedmioty pozostaną pod opieką Zakładu Ossolińskich, gdzie też wystawa się odbędzie.

Komitet Wystawy liczy na pomoc ogółu, pomny przysłowia staropolskiego, które mówi:

„Pomóż ciężar biorącemu
Ale nie składającemu“.

Jeżeli grono ludzi bierze na siebie ciężar bardzo wielki, miłoby było, gdyby do udźwignięcia jego znalazła się pomoc jak najogólniejsza.

Lwów, 8. sierpnia 1917.

Za Komitet Obchodu Kościuszkowskiego:
Wojciech Biechoński. Przewodniczący. — *F. Siemiątkowski* Sekretarz.

Za Komitet Wystawy Kościuszkowskiej:
Jan Sas Zubrzycki. Przewodniczący. — *Artur Schröder.* Sekretarz.

— **Z powodu rocznicy Urodzin Najj. Pana.** Urząd żywnościwy zarządził zniesienie dnia bezmięsnego w dniu 17 sierpnia.

— **Nowe wydanie zbioru austryackich przepisów należytościowych.** Nakładem Nadwornej i państwowej drukarni w Wiedniu wyszła książka pod tytułem „Die österreichischen Stempel und Gebührenvorschriften“, ułożona przez radcę skarbu dr. Rudolfa Roschnika. Jest to zestawienie wszystkich przepisów należytościowych, ogłoszonych w dzienniku ustaw państwa po koniec kwietnia 1917, o ile jeszcze obecnie obowiązują; zawiera więc w szczególności też ostatnie nowele o należytościach od spadków i darowizn, o należytościach sądowych, o należytościach od umów o ubezpieczenie i zaopatrzenie i o dodatkach autonomicznych do należytości spadkowych oraz wszelkie przepisy należytościowe, pozostające w związku z wojną. Książka ta ułożona na polecenie c. k. Ministerstwa skarbu, ma na celu umożliwić rychłą i pewną oryentacyę w obowiązujących obecnie normach należytościowych.

Cena egzemplarza broszurowanego 8 kor., oprawnego 9 kor. 20 hal.

— **Przydział nafty.** Zarząd miasta wzywa właścicieli realności pod rygorem surowej grzywny, aby zgłosili się natychmiast u odnośnych pp. mężów zaufania celem wypełnienia wykazów w sprawie rozdziału nafty.

— **Zdrowotność miasta.** Na podstawie tygodniowego sprawozdania fizykatu miejskiego stan chorób zakaźnych we Lwowie, w ubiegłym tygodniu był następujący: 2 wypadki dyfteryi, 10 płonicy, 7 tyfusu brzysznego, 1 tyfusu plamistego, 13 czerwonki. Oprócz tego do pawilonu chorób zakaźnych przywieziono z innych miejscowości: 2 osoby chore na dyfteryę, 6 na płonicę, 3 na tyfus brzuszny i 9 na czerwonkę.

W ostatnich dniach zwiększyła się ilość wypadków czerwonki. Fizykat m. Lwowa, który zarządził wszelkie środki ostrożności, zwraca ponownie uwagę publiczności na wydane swego czasu przepisy, jak chronić się przed chorobami zakaźnemi, a w szczególności przed czerwonką. Przedewszystkiem należy dopilnować wszystkiego, czego usta i ręce dotykają, a więc zaleca się czyste i dokładne mycie warg i jamy ustnej i staranne mycie rąk. Dalej należy unikać stykania się z chorymi a nawet z ozdrowieńcami. Specyalnie zaś należy zwrócić uwagę na pokarmy. Spożywanie surowych owoców, surowego mleka i t. p. nie jest wskazane, przy przyjmowaniu pokarmów gotowanych lub parzonych, sera wiejskiego, kremów i t. d. należy również zachować środki ostrożności i nie przechowywać ich w miejscu, w którem mogą uledz zakażeniu.

W dalszym ciągu należy przestrzegać czystości kuchni, personalu służbowego i zwracać uwagę na stan jego zdrowia. Wreszcie zaleca się usilnie tępienie much i chronienie przed niemi jadła.

Zachowując powyższe przepisy można z całem zaufaniem pozbyć się strachu przed chorobami zakaźnemi, tembardziej, że strach i niepokój przyczynia się tylko do zmniejszenia odporności człowieka wobec zarazy.

— **Zasiłki dla rodzin Legionistów.** *Wiener Zeitung* z 14 sierpnia ogłasza brzmienie rozporządzenia o zasiłkach dla członków rodzin osób, powołanych do służby wojskowej. W trzecim ustępie par. I mieści się uwaga, że w ten sposób zaopatrzeni będą także obywatele austryaccy, należący do polskiego korpusu posiłkowego. „Polski korpus posiłkowy“ (das polnische Hilfscorps) przeszedł dnia 11 kwietnia b. r. pod niemiecki zarząd wojskowy. Zasiłki na utrzymanie krewnych legionistów miały od dnia 31 maja wypłacać Niemcy. Później okazało się jednak, że Niemcy w powyższym krótkim terminie sprawy tej ustawowo uregulować nie mogły. Ministerstwo obrony kraj. zarządziło tedy, że krewnym Legionistów wypłacać należy z funduszów austryackich zasiłki po dzień 31 lipca. Od dnia 1 sierpnia wypłacać będą te zasiłki Niemcy. Wobec tego, że zasiłek na utrzymanie w Niemczech jest mniejszy, zwróci Rząd austryacki rządowi niemieckiemu różnicę.

— **Nabożeństwo za spokój duszy ułanów polskich.** We wtorek o 9 rano odbyło się w Krakowie w kościele Maryackim nabożeństwo żałobne za spokój duszy ułanów polskich, poległych w szarży pod Stanisławowem. Mszę św. celebrował Arcybiskup ks. Simon. Na katafalku, przy którym odprawiono „Castrum doloris“ złożono piękny wieniec z liści dębowych z bukietem ciernistych gałązek, przepasany szarfą o barwach narodowych. W nabożeństwie wzięły udział cechy krakowskie i weterani z r. 1863 ze sztandami, oraz wszystkie sfery miasta. Kościół był przepełniony.

— **Uroczystości w Lublinie.** Dziś odbędzie się w Lublinie uroczystość na pamiątkę 600-lecia pierwszego nadania samorządu Lublinowi przez księcia krakowskiego, późniejszego króla polkiego Władysława Łokietka. W niedzielę obchodzona będzie uroczystość 348 rocznicy Unii lubelskiej.

— **Handel rublami na wielką skalę.** Policya aresztowała przedwczoraj i wczoraj ogółem 21 osób, u których znaleziono razem około 50.000 rubli i kilka tysięcy marek niemieckich. Aresztowań dokonano w hotelu Nowy York, hotelu „Guttman“, oraz na dworcu kolejowym, w chwili, gdy kilkunastu handlarzy zamierzało opuścić Lwów, aby wywieźć pieniądze z miasta.

— **Czyje dziecko?** W komisaryacie dzielnicy IV jest do odebrania 3 letni chłopiec, blondyn, ubrany w sukienkę, koloru zielonego. Chłopca sprowadził żołnierz policyjny, ponieważ wałęsał się ul. Kurkową i nie umiał podać jak się nazywa i gdzie mieszka.

— **Niebezpieczny pies.** Wczoraj po południu Marcin Epler doniósł policyi, że w ul. Kazimierzowskiej, pokąsał pies syna jego 8 letniego Zygmunta. Ponieważ Epler podał bliższe szczegóły tyczące się psa, policya zarządziła poszukiwania za właścicielem. Pokąsanego Eplera poddano oględzinom sądowo-lekarskim.

— **Kronika policyjna.** W ciągu dnia wczorajszego złodzieje kieszonkowi pracowali ze zdwojoną energią. Protokoły policyjne zanotowały dwadzieścia kilka wypadków kradzieży kieszonkowych, które z jednej strony świadczą o wydoskonalonym sprycie sprawców, z drugiej natomiast są dowodem braku ostrożności publiczności lwowskiej.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 7·30 wieczorem. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy urodzin Najjaśniejszego Pana „Krysia leśniczanka“, operetka w 3 aktach Jerzego Jarno, z Maryą Bogdanowiczówną i Filipem Kuligowskim w głównych rolach. Rozpocznie „Hymn ludowy“ i „Apoteoza“ z udziałem całego personalu teatralnego. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego. Występ Tadeusza Łowczyńskiego i St. Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Eros i Psychə“, dzieło sceniczne w 6 obrazach Jerzego Żuławskiego. Występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Róża Stambułu“ operetka w 3 aktach Leona Falla.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Najj Pan na Semmeringu.

Wiedeń, 16 sierpnia. Najj. Pan we wtorek o godz. 2 po południu w towarzystwie adjutanta skrzydłowego kapitana korwety Schonty pojechał na Semmering i odwiedził chorych wyższych dowódców wojskowych w kurhauzie. Przy tej sposobności przedstawiono Monarsze także kilku innych oficerów. Około godz. 6 wieczorem Najj. Pan wrócił do Zamku.

W oswobodzonych Czerniowcach.

Wiedeń, 16 sierpnia. (Kwatera prasowa). Pod panowaniem Rossyan nie wolno było ludności urządzić nabożeństwa żałobnego za ś. p. Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. Teraz zaledwie miasto znowu jest w ręku Austryaków, pierwsza jego myśl poświęcona była zmarłemu Monarsze. D. 13 b. m. odbyła się w rzym. kat. kościele pierwsza uroczysta Msza św. żałobna za spokój duszy ś. p. Cesarza w obecności por. Najdost. Arcyksięcia Albrechta, generał-porucznika Sabiniego i oficerów jego sztabu, oraz licznych zastępów publiczności. Także w świątyniach innych wyznań odprawiono uroczyste nabożeństwa żałobne.

Trzydziestolecie panowania Króla bułgarskiego.

Wiedeń, 16 sierpnia. Z powodu trzydziestoletniej rocznicy wstąpienia na tron Króla bułgarskiego, odbyło się w siedzibie naczelnej komendy armii w obecności Najj. Pana uroczyste nabożeństwo.

Zgon b. dyrektora kancelaryi Izby panów.

Wiedeń, 16 sierpnia. B. dyrektor kancelaryi Izby panów, szef sekcyi Bauer-Bergehr umarł.

Hr. Czernin w Berlinie.

Berlin, 16 sierpnia. P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin przybył we wtorek do Berlina celem odwzajemnienia wizyty Kanclerza Michaelisa. Z dworca udał się do hotelu „Adlon“, gdzie wkrótce potem przybyła z Wiednia małżonka P. Ministra. P. Minister odwiedził Kanclerza. Kanclerz wydał na jego cześć śniadanie. Popołudnie było poświęcone konferencyom z kierującymi mężami stanu. Wieczorem ambasador ks. Hohenlohe wydał obiad, w którym wzięli także udział Kanclerz, sekretarze stanu Kählmann i Helfferich i podsekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych Sturm.

Berlin, 16 sierpnia. *Norddeutsche Allg. Zeitung* donosi: Konferencye Kanclerza państwa z austro-węgierskim Ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem odbywały się wczoraj w dalszym ciągu i zostały ukończone. O godz. 2 po południu goście austro-węgierscy byli wraz z członkami rządu niemieckiego na śniadaniu u Kanclerza państwa i jego małżonki. Na śniadanie otrzymali także zaproszenie ambasador turecki i poseł bułgarski. Po południu odbyło się na cześć hr. Czernina przyjęcie u zastępcy Kanclerza państwa Helffericha. Hr. Czernin odjechał o godzinie 7 wieczorem.

Tajemnicze wywiezienie cara z rodziną.

Petersburg, 16 sierpnia. (*Reuter*). Były car i rodzina cesarska w nocy dnia 14 b. m. w zupełnej cichości zostali wywiezieni w miejsce nieznane, które później będzie podane do wiadomości publicznej. Nastąpiło to na podstawie uchwały rządu tymczasowego. Rady r. ż. nie pytano o zdanie.

Rewolta w Madrycie.

Madryt, 16 sierpnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych donosi: Wojska stłumiły siłą niepokoje, które wybuchły w rozmaitych częściach Madrytu. Rząd jest przekonany, że niebawem porządek będzie w zupełności przywrócony.

Z ostatniej chwili.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 16 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 16 sierpnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Grupa wojska marszałka Mackensena: Na wschód od Marasesti pułki niemieckie wyparły nieprzyjaciela za Seret. Pojmały one przytem przeszło 3500 jeńców i zdobyły 16 dział i przeszło 50 karabinów maszynowych.

Pod Stracani silne ataki nieprzyjacielskie, podsycane znacznymi posiłkami, spełzły na niczem.

Front wojska Arcyksięcia Józefa: Nad górną Susitą nieprzyjaciel cofnął się na wzgórza na zachód od Racoasu, na wschód od Soveja. Pułki honwedów zabrały mu Mt. Resboiuliu.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego: Nie zaszło nic szczególnego.

(Z włoskiego i bałkańskiego teatru wojny).

Niema nic do ogłoszenia.

Szef sztabu generalnego.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

L. 19314/XIX. (4077). (4105)

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 10 sierpnia 1917 L. 19314/XIX. (4077) w przedmiocie uregulowania sprzedaży świec i nadzoru nad obrotem świecami w Galicyi.

Na zasadzie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 2 sierpnia 1917 Dz. u. p. Nr. 328 zarządzam co następuje:

§ 1.

Sprzedaż i nabywanie świec wszelkiego rodzaju (z wyjątkiem świec woskowych i cerezynowych) będzie podlegała przepisom, które dla każdego powiatu politycznego wyda odnośna polityczna władza powiatowa. Sprzedaż i nabywanie świec, sprzeciwiające się tym przepisom, pociąga za sobą tak dla sprzedającego, jak i nabywcy przewidziane w tem rozporządzeniu skutki karne.

§ 2.

Producenci (wytwórcy), handlarze i inni posiadacze lub przechowujący świece, którzy w myśl powołanego wyżej rozporządzenia ministeryalnego są obowiązani zgłosić swe zapasy świec w Centrali naftowej, towarzystwa z ograniczoną poręką w Wiedniu I, Wipplingerstrasse 29, mają zgłosić w ten sposób swe zapasy u odnośnej politycznej władzy powiatowej, w której obrębie leży miejsce składu zapasów.

§ 3.

Wszelkie znajdujące się w politycznym powiecie zapasy świec, którymi Centrala naftowa nie rozporządza, oraz te, które Centrala naftowa przydzieli peryodycznie każdemu poszczególnemu powiatowi, podlegają obowiązkowi ich oddania dla użytku ludności w myśl zarządzeń politycznej władzy powiatowej. Od udziału w rozdziale świec na podstawie tych zarządzeń są wyjęte zakłady wojskowe i zarządy państwowych kolei żelaznych. Postanowienie to nie narusza przepisów § 2 powołanego wyżej rozporządzenia ministeryalnego.

§ 4.

Każdy może nabywać świece tylko w razie nieodzownego zapotrzebowania, zatem tylko wtenczas, gdy nie rozporządza zapasem, wystarczającym dla pokrycia tego zapotrzebowania. Polityczna władza powiatowa oznaczy w miarę stojącej do dyspozycyi ilości świec, czy i jaką ich ilość może nabyć poszczególny odbiorca oraz które zapotrzebowanie jako ważniejsze i pilniejsze ma być w pierwszym rzędzie pokryte.

§ 5.

Polityczna władza powiatowa ma w razie potrzeby utworzyć rejony, w których zapotrzebowanie świec może być pokryte tylko przez ustanowionych przez nią dla każdego rejonu drobnych handlarzy. Jako drobni handlarze mogą być ustanowieni: kupcy, gminy, oraz organizacye aprowizacyjne gminne, lub konsumcyjne.

§ 6.

Dla kontroli obrotu świecami wprowadzi polityczna władza powiatowa osobne karty dla jednorazowego poboru lub karty z odcinkami dla peryodycznego poboru świec, albo zarządzi uwidocznianie poboru na istniejących już kartach dla poboru innych produktów (nafty). Drobni handlarze mają przestrzegać ściśle instrukcyi wydanych przez polityczną władzę powiatową, prowadzić za rządzoną przez tę władzę ewidencyę obrotu świecami i poddać się nadzorowi politycznej władzy powiatowej, lub zrzez nią upoważnionej władzy gminnej.

§ 7.

Przekroczenie tego rozporządzenia i wydanych na jego podstawie zarządzeń, tudzież współdziałanie w udaremnieniu nałożonych tem rozporządzeniem obowiązków, będą karane przez władzę polityczną powiatową, o ile nie podlegają surowszym karom, karą pieniężną do 20.000 kor. lub według uznania tych władz aresztem do 6 miesięcy. Jednocześnie może być orzeczony przepadek świec, do których czyn karygodny się odnosi.

§ 8.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kraków, 10 sierpnia 1917.

C. k. Namiestnik:

Huyn, Gen. pułk. w. r.

C. 93. Przeciw Franciszkowi Ochmankowi którego miejsce pobytu jest nieznane wniósł Leopold Hornung z Bulowic do tutejszego sądu skargę o 660 kor. Na skargę wyznaczono rozprawę na 15 września 1917 godzinę 8 rano Nr. biura 8. Celem strzeżenia praw pozwanego Franciszka Ochmanka ustanawia się kuratorem żonę tegoż Annę z Bulowic, która zastępować go będzie w tej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy.

Kęty, 11 sierpnia 1917. (4112)

C. I. 36/17 (1). Przeciw Janowi Bojakowskiemu z Miłoszowiec, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Szczercu przez Wasyla Wojcyka z Miłoszowiec pozew o zapłacenie 1000 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 sierpnia 1917 o godzinie pół do 9 rano w biurze Nr. 16. Celem strzeżenia praw Jana Bojakowskiego ustanawia się p. Michała Wynara w Miłoszowicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. (4113)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Szczerzec, dnia 5 lipca 1917.

Licytacye.

Vr. 19/15 (32). W sądzie tutejszym przechowane są liczne ruchomości pochodzące z kradzieży popełnionych przez wojska nieprzyjacielskie względnie ludność miejscową w domach i dworach opuszczonych przez uchodźców, z gmin: Sanok, Stróże małe, Zagórz, Temeszów, Liszna, Stróże wielkie, Wola michowa, Posada olchowska, Lisko, Zasław, Bachórz, Dąbrówka ruska, Tyrawa wołoska Dynów, Raczkowa Olchowce, Sukowate, Brzeżawa, Posada liska, Rymanów, Bukowsko, Tarnawka, Tyrawa solna, Skorodne, Wielopole, Postołów, Ustrzyki dolne, Dąbrówka polska, Nowosiółki, Olszanica, Falejówka, Lalin, Zarszyn i Pielnia, a to rozmaita bielizna, pościel, części ubrania, naczynia kuchenne, materye, płótna, podstawka, lichtarz z chińskiego srebra, naczynia stołowe srebrne, noże i łyżki stołowe srebrne, zegarek z Fischbeinn, maszyna do szycia, książki, dywany, przedmioty galanteryjne, obuwie, ubrania męskie i damskie, części urządzenia domowego i t. d. Sprzedaż licytacyjna powyższych przedmiotów wymienionych szczegółowo w edykcie zbiorowym umieszczonym na tablicy sądowej, odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 25 dnia 27 listopada 1917 godzina 9 przed południem ewentualnie i następnych dni zaś uzyskana gotówka wydaną zostanie c. k. Skarbowi Państwa. Interesowanym przysługuje prawo zgłaszać się w czasie od ogłoszenia edyktu aż do dnia licytacyi w sądzie tutejszym biuro Nr. 21 w dniach powszednich między godziną 11-tą i 12-tą przed południem celem możliwego rozpoznania i ewentualnego odebrania sobie powyższych przedmiotów o ileby s'anowiły ich własność.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sanok, 9 sierpnia 1917. (4114 1—3)

E. 74/14 (15). Edykt licytacyjny. Na wniosek Galicyjskiego ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie odbędzie się dnia 28 września 1917 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 8 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacyjnych przymusowa sprzedaż realności whl. 372 i 432 księgi grunt. Krzywczyce stanowiące gospodarstwo wiejskie z domem mieszkalnym. — Wartość szacunkowa 16.355 kor. Najniższa oferta 10 904 kor. Do realności powyższych należą następujące przynależności: drzewa owocowe, oparkanienie oszacowane na 1355 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV.

Lwów, 29 lipca 1917. (4123 1—3)

Konkursa.

Towarzystwo szkoły średniej im. Zygmunta Krasińskiego w Dolinie ogłasza dla utworzyć się mających pierwszych 3 klas gimnazyalnych

Konkurs

1. na posadę nauczyciela filologa,
2. na posadę nauczyciela historyi,
3. na posadę nauczyciela matematyki.

Warunki przyjęcia wymagane w szkołach rządowych.

Wynagrodzenie zależne od umowy.

Zgłoszenia przyjmuje do 25 sierpnia b. r. podpisany zarząd.

Delegat komitetu:

(4095 2—3) Piotr Ryczak.

Kuratele.

P. X. 65/16 (7). Uchwałą c. k. sądu powiatowego cywilnego w Krakowie z 18 kwietnia 1917 l. cz. L. X. 65/16 (7) pozbawiono całkowicie własnowolności Reginę z Lebenheimów Horowitzową lat 51 liczącą, rel. mojżeszowej zamieszkałą w Krakowie ul. św. Gertrudy 14 a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Samuela Lebenheima w Krakowie ul. Starowiślna 43.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddz. I.

Kraków, dnia 18 kwietnia 1917. (4091)

Spadki.

A. 704/15 (5). Edykt Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Kiryk rolnik w Budyninie zmarł dnia 20 stycznia 1915 i pozostawił część ogrodu dla Onufrego Kiryka, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Justyny Chudzik w Bełzie. (4061 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 16 maja 1917.

A. 27/14 (30). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Wasyl Tulejbicz zmarł dnia 3 stycznia 1914 w Sobornie z pozostawieniem rozporządzenia. Iwana, Dmytra i Hrycia Tulejbiczów jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. dr. Szymona Schaffera z Ustrzyk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.

Ustrzyki, 29 maja 1917. (4094 1—3)

A. 273/16 (9). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Mikołaj Soroczak syn Bazylego z Koniowa zmarł dnia 31 sierpnia 1915 w Segeti. Iwana Soroczaka jako spadkobiercę, którego miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora pana Iwana Wowczka rolnika z Koniowa. (4084 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Starasól, dnia 13 grudnia 1916.

A. 2/13 (29). W sprawie spadkowej po ś. p. Henryku Müllerze ustanawia się dla nieznanej z miejsca pobytu Emilii Kintzi małoletniej Felicyi Müller z powodu niewiadomego z miejsca zamieszkania jej matki i opiekuna Felicyi z Himanów Müllerowej i Emmy Müller zam. Fair w Montreal w Kanadzie mieszkającej celem doręczenia im tus. uchwały z 29 stycznia 1916 A. 2/13 (22) kuratorem dr. Józefa Dobrzańskiego, adwokata w Przemyślu i doręcza mu się przeznaczone dla nich egzemplarze tej uchwały.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienione w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo tak długo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Przemyśl, 25 czerw a 1917. (4089)

Amortyzacye.

T. V. 35/17 (3). Na wniosek Kazimierza Kędziora tercyana gimn. w Krakowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Głogowie Nr. 7037, 9880, 13214, 15542 na kwotę 2000 koron i na nazwisko Kazimierza Kędziora opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 22 lipca 1917. (4081 1—3)

T. 10/17 (5). Na wniosek Anzelma Rathausa podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa Powszechnego Banku depozytowego w Wiedniu, Ekspozytury w Borysławiu, na kwotę 600 koron i na imię Anzelma Rathaus opiewającą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 10 lipca 1917. (4082)

T. 65/17 (1) Na wniosek Maryi Trześniowskiej z Przemyśla wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zaginionej rzekomo przez wnioskodawczynię książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Przemyśla, Nr. 20,394 na kwotę 221 kor. 34 hal. i na nazwisko „Dyrekcya fortyfikacyi" opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" licząc powyższą książeczkę sądowi przedłożył. Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść, a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczka ta jako umorzona i bezwartościowa uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 30 lipca 1917. (4090)

Firmy.

Firm. 97 Rg. C. II. 97. Aenderung bei einer bereits eingetragenen Firma. Eingetragen wurde im Register Abt. C. Sitz der Firma: Lemberg Firma Wortlaut: Ropienka Naphtagesellschaft m. b. H. in Lemberg Rechtsverhältnisse der Gesellschaft: die Gesellschaft beruht auf dem mit Beschlusse der Gesellschafter vom 31 Jänner 1917 geänderten Gesellschaftsvertrages vom 31 Jänner 1917 Zl. 25954. Nach § 11 der Vertrages hat nunmehr die Gesellschaft nur einen Geschäftsführer. Nach § 12 wird die Gesellschaft durch den Geschäftsführer oder durch einen oder zwei von ihm bestellte Prokuristen gerichtlich und aussergerichtlich vertreten. Die Firma wird in der Weise gezeichnet dass der Geschäftsführ r bezw. der Einzeln Prokurist oder die Collektiv Prokuristen dem von wem immer geschrieben stampiglirten oder vorgedruckten Firmawortlaute ihre Unterschrift beifügen Der Geschäftsführer: Dr. Arnold Segal wird gelöscht. Datum der Eintragung: 21 Jänner 1917.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. IV.

Lemberg, am 14 Februar 1917. (3163)

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul Czarnieckiego l. 12.